

Kornel Ujejski
ANTYLEONORA

Narrator -

Altana - w altanie na zbrojnym kolanie
Bieluchna się ścieli sukienka,
Włós złoty w nieładzie na pancerz się kładzie,
O szyję okręca się ręka.

Do piersi pancernej w boleści niezmiennej
Dziewczyna się tuli a wzdycha
I usta z koralu przykłada do stali,
I płacze, i modli się z cicha.

Rycerz -

"O nie płacz, niebogo, cóż tzy nam pomogą,
O, nie płacz i troskę zdejm z czoła,
Wszak moją znasz dusze, to rzucić cię muszę,
Bo na mnie kraj woła - Bóg woła!

O, nie płacz, bądź zdrowa - tam księżyc się chowa
I miga w orszaku orężnym,
Miłością niezłomną bądź dla mnie przytomną,
A będę walecznym i mężnym.

Bądź zdrowa - gdy wrócę, całunkiem ocucę
Półsenne twe oczy nad rankiem,
Przed Marii obrazem klękniemy - i razem
Różanym otoczmy ją wiankiem.

A jeśli ja w boju polegnę w spokoju,
Powrotu nie znając sposobu,
Ty w smutku usiądziesz i wierną mi będziesz,
Wszak prawda, do grobu?"

Dziewczyna -

-"Do grobu!"

Rycerz -

"A jeśli to życie obrzydnie ci, dziecię,
I ludzie zaciążą nad tobą,
Gdy płacz twój postyszę, grób rzucę i ciszę,
Przylecę - i wezmę cię z sobą!

Narrator -

I skoczył w strzemiona, i zniknął, a ona,
Jak posąg kamienna i biała,
Za śladem kochanka patrzała do ranka,
Do ranka za lubym płakała.

I w smutku usiadła, i więdła, i bladła,
Jak posąg kamienna i biała,
Za śladem kochanka patrzała do ranka,
Do ranka za lubym płakała.

I łzami się myła, i wierną mu była,
Ach, wierną mu była rok cały;
Aż oto po roku gościńcem o zmroku
Z wyprawy wojaki wracały.